

PRZEGŁĄD

PISMO LOKALNE
MIESIĘCZNIK
olkuski

NR 14 WRZESIEŃ. OŁKUSZ, BUKOWNO. 8 STRON. CENA 2500 ZŁ

Nasz człowiek
w Ameryce

Picasso

Kochani

Czy Wy mnie widzicie na tych zdjęciach w towarzystwie prawdziwego Picassa. To duże, czarne, to jego, jakby to powiedzieć - rzeźba terenowa. One sobie tak tu stoją, idziesz ulicą, a tu stoi rzeźba Picassa, albo Miro, albo Chagala. Że nikt tego nie skradnie to nie dziwota, bo ciężkie, ale że nikt tego nie przyozdabia napisami w rodzaju "komuno wróć" albo "rzycie jest cienszkie" - nigdy nie rozumiem, jak oni to robią. A na tym drugim zdjęciu też jest Picasso /i ja/. Oni tu mają Art Institute - takie muzeum na co najmniej dwa tygodnie oglądania, a w tym muzeum mają tyle tego wszystkiego - że już po pierwszych

/c.d. na stronie 2/

AZOTANY

w jurajskich wodach
krasowych

Wykorzystując terenowe laboratorium chemiczne Katedry Geomorfologii Krasu oraz opracowaną metodę potencjometrycznego pomiaru zawartości azotanów w wodzie, przeprowadzono szczegółowe badania własności fizykochemicznych wód podziemnych jury. Stosowane do tej pory metody oznaczania jonów azotanowych w wodzie (spektrofotometryczne - stosowane nadal w rutynowych laboratoriach badania wód) dawały zaniżone wyniki, które nie budziły niepokoju. Badaniami przeprowadzonymi w latach 1988-89 objęto 25 źródeł i 8 studni gospodarskich na obszarze Zespołu Jurajskich Parków Krajoznawczych między Olkuszem i Zawierciem. Zawartości azotanów w wodach źródeł uzyskane metodą potencjometryczną wynoszą: Ryczówek 11.8-17.4, Domaniewice 9.3-14.3, Ryczówek 11.2-24.2, Ogrodzieniec 15.5-27.9, Klucze 16.1-32.2, Chechło 19.8-50, Bzów 24.2-50.2, Żurada 19.8, Zawada

/c.d. na stronie 8/

W numerze: • Wywiad z p. Z.Kozłem, przewodniczącym Unii Polityki Realnej w Olkuszu • Zamki i warowne w regionie • O ośrodku Harcerskim - raz jeszcze • to też zabytek • Anomalie pogodowe w dawnej Polsce

Od dziś bezpłatne
ogłoszenia drobne

Wywiad z p. inż. Marianem Pałą,
Dyrektorem Rejonowego
Przedsiębiorstwa Wodociągów
i Kanalizacji w Olkuszu

WODY
NIE ZABRAKNIĘ

Ale będzie coraz droższa.

Kiedyś było Powiatowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Potem Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Zakład nr 15 w Olkuszu. Obecnie, po decentralizacji: Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji obejmujące 5 gmin: Olkusz, Bukowno, Klucze, Bolesław, Sławków. Jego adres: ulica Kluczeńska 4. Na czele Przedsiębiorstwa stoi inż. Marian Pała. Z nim o sprawach wody, nieraz bulwersujących społeczeństwo rozmawiamy w czasie wielkiej suszy i wielkich pożarów, kiedy woda staje się najważniejszym produktem.

Przegląd Olkuski:
Panie Dyrektorze. Od pewnego czasu podnoszą się alarmistyczne, również oficjalne głosy, że Olkuszowi grozi brak wody, nastanie tu pustynia, w związku z czym tej sprawie trzeba podporządkować finansowy wysiłek miasta. Czy jest istotnie tak tragicznie?

Dyrektor Marian Pała:
Czy Olkuszowi grozi totalny brak wody? Istotnie, na skutek pobudowania tu kopalni rud metali nieżelaznych Olkusz znalazł się w strefie deficytu w wodę. Obszar ten wynosi ok. 400 km² - ale sięga dalej, aż po Zawiercie i jego rozległość

/c.d. na stronie 2/



/fot. Marek Nowak/

.To już jesień! Jak leci ten czas..

Uczniom, ich Rodzicom, Nauczycielom rozpoczynającym rok szkolny - sukcesów,
wzajemnego zrozumienia, pracy bez stresów i emocji życzy

Redakcja Przeglądu Olkuskiego

Burmistrz Miasta Olkusza,
inż. Andrzej Ryska :
Szkola Podst. na os. Słowiki
/bez komentarza/

Szkoły podstawowe w niedalekiej przyszłości będą przejęte przez Gminę. Będzie

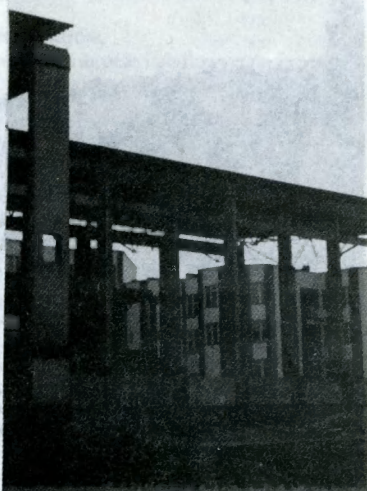
Mgr Józef Januszek, dyrektor Olkuskiej Delegatury Zamiejscowej Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach.

P.O. Z jakimi nadziejami i zagrożeniami przystępuje Pan Dyrektor - i olkuska oświata do nowego roku szkolnego?

Dyr. Januszek
Zacznijmy od zagrożeń. Najgorszą rze-

TRÓJGŁOS

"o szkole"



to kosztowało budżet niemal pieniądze. Jeżeli nie będzie zmian finansowania samorządów, żadna gmina tego nie wytrzyma. Zdążyłem się już zapoznać z bazą techniczną naszych szkół. Są to szkoły potwornie zaniedbane. Brakuje im sprzętu, środków na remonty i utrzymanie. Są i inne, które takich braków nie odczuwają. Co do szkół średnich - znam je mniej. Na pewno jednak należałoby się zastanowić nad innym niż dotąd kierunkiem kształcenia młodzieży. Na przykład należałoby preferować kierunki ekologiczne, finansowe, bankowe, bo takie potrzeby otwierają się w Olkuszu. Są też szanse na rozwój turystyki.

czą jest to, że brakuje pieniędzy np. na opał dla szkół. Ja pieniędzy nie mam. Nie ma kuratorium, Gmina zastrzega się, że też nie ma głównie z powodu ogromnego obciążenia Miasta akcją gaszenia pożarów lasów. Co będzie - teraz nie wiem. Jest to największy powód mojego niepokoju na progu nowego roku szkolnego.

Nadzieje. Zacznijmy od nauczycieli. Mimo wielkich niepokoju - w tym roku pensum godzin dydaktycznych pozostało niezmiennione. Nauczyciele wiedzą, co to znaczy: wielu z nich nie utraci pracy w swoim zawodzie. Preferowani będą nauczyciele doświadczeni i młodzież nauczycielska. Ci młodzi będą mogli podnosić swoje kwalifikacje.

/c.d. na stronie 6/

Jak to jest
z chlebem

Europejski handel olkuski przyzwyczaił nas, że w każdym sklepie spożywczym można nabyć pieczywo do wyboru, do koloru.

Europa się kończy w sobotę koło południa, a jeszcze gorzej jest przed dwoma świętami. Wtedy panowie piekarze zapominają, że ich dobrobyt zależy od nas, kupujących, panowie właściciele sklepów nie zamawiają, podobno chleba, bo bardziej niż złej opinii boją się strat kilku tysięcy złotych, gdyż a nuż by wszystkiego nie sprzedali.

Tworzą się kolejki jak za komuny, tyle tylko, że wtedy ludzie latali na skargi "do komitetu", dzisiaj pozostaje im złożyć do spółkolej-kowiczów. Wszak handlowcy od nikogo nie zależą i nikt im nie może niczego polecić. Czyżby tak było rzeczywistie.

Nie uświadczysz także chleba w sklepach nocnych, które są w zasadzie punktami handlu alkoholem.

Dlatego robimy bezpłatną reklamę piekarni Złoty Róg p. Jerzego Jochymka na Skwerze, gdzie chleb jest bez przerwy. Do zakupu dodają miły uśmiech pani piekarskiej.

Europa na Czarnej Górze!

AS

Zróbmy coś z tymi
pomnikami.

Olkusz nie jest zbyt zasobny w pomniki. Nigdy nie było pieniędzy, żeby ten czy ów zakątek ozdobić jakimś niedużym, ciekawym monumentem. Taki pomniczek wystawiono kilka lat temu Generałowi Buchowieckiemu, Olkuszanie, żołnierzowi Legionów i lekarzowi. Ustawiono go na skraju parku miejskiego. Czy materiał jest słaby, czy robota została "spartaczona" - dość że z inskrypcji na pomniku zostały tylko nikielne ślady: fragment nazwiska uczzonego tak nietrwale Generała.

Inna sprawa jest z pomnikiem na Skwerze. Kiedyś wystawiony został, jak to mawiano, przez społeczeństwo dla milicjantów i funkcjonariuszy UB "za utrwalanie".

Czasy się zmieniły. Społeczeństwo już nie czci, "właściciele" czyli Policja odcięli się od idei, które ten głaz reprezentował i od nazwisk, bo tablice pamiątkowe zostały zdjęte.

Stoi teraz potężny głaz w jednym z najpiękniejszych miejsc Olkusza, zachlapaną farbą, zaniedbany i miejscu uroku nie przysparza. Na pewno mamy inne wydatki, niż rozmontowanie takiej budowli - ale poddajemy pomysł: pomnik można by odnowić na miejscu i nadać mu inną, można powiedzieć przeciwną symbolikę. Nazwać go "Pomnikiem pamięci Olkuszanie, którzy polegali i zostali zamordowani za wolną Polskę w latach 1914-19 ..."

Odnowienie pomniczka Generała Buchowieckiego też nie powinno stanowić zbyt znaczącego wydatku dla kasy miejskiej - a może Towarzystwa Przyjaciół Olkusza?

AS

Pewniejsze
własne nogi niż
olkuski PKS

Nie ufajcie olkuskiemu PKS-owi. Nigdy nie wiadomo, czy autobus przyjedzie, czy wyjedzie na czas, czy na czas dojedzie i czy nie zostaniemy potraktowani jak natrętni intruzi, którzy - za własne pieniądze chcą rzetelnej obsługi od firmy, która się do tego niby zobowiązała.

Wystarczy postać na placu zwanym dworcem, popatrzeć i wie się wszystko. Jest oto 13 sierpień. O godzinie 12.20 ma wyjechać autobus do Krakowa. Mijają minuty - ani widu, ani słyhu. Pani o manierach angielskiej królowej w informacji nic nie wie. O jakimś komunikacie mowy nie ma. A, prawda, panienka zdenerwowanym klientom wyrzuca, że nie rozumieją, iż samochody mogą się psuć a części nie ma. Ktoś mówi, że nie go

/c.d. na stronie 7/

WODY NIE ZABRAKNI

/c.d. ze strony 1/

wynosi ok. 1000 km². Ale to, że ten obszar jest odwodniony wcale nie znaczy, że grozi nam pustynia. Woda "zlewająca się" do kopalni tworzy tam ogromny rezerwuuar, z którego my tylko w nieznacznym stopniu korzystamy. Jeśli np. kopalnia Olska wypompowuje do dwu istniejących na powierzchni kanałów ok. 200 m³ wody na minutę, my wykorzystujemy z tego ok. 18 m³ na minutę, a więc niecałe 10%. No i mamy także naturalne ujęcia wody w Wieradowie, Sławkowie, Bydlinie, Bukownie. Nie ma więc się czego bać. To co do ilości. Natomiast jest problem jakościowy wody.

P.O.

No właśnie. Mówią w Olsku, że tutaj woda jest zanieczyszczona - z pewną przesadą - ołów trzeszczy w zębach.

Dyr. Pałka

Woda kopalniana, surowa, zawiera w sobie bardzo szkodliwy dla zdrowia ołów w postaci zawiesiny w ilości 0,1-0,2 mg/litr, przy normie dla wody pitnej 0,05 mg/l. Woda kopalniana przekazywana jest więc na stację uzdatniania, gdzie w procesie tzw. koagulacji, przy pomocy hydratyzowanego wapnia i siarczynu żelaza ołów jest wytrącany do ilości śladowej. Woda także jest oczyszczana z innych zanieczyszczeń. Słychać czasem skargi na zapach chloru w wodzie. Niestety, jest to nie do uniknięcia. Woda musi być dezynfekowana właśnie chlorem w ilości 0,3 mg na liter - na końcu sieci. Jest to chlor gazowy, bardzo ściśle automatycznie dawowany. Z różnych powodów, jak np. odległość od stacji, szybkość przepływu wody w sieci, zapach chloru może być bardziej lub mniej intensywny. Istnieje też metoda dezynfekcji wody przy pomocy ozonu, ale jest ona zbyt droga jak na nasze możliwości.

Czasem woda w sieci ma kolor brązowy. Jest to ów siarczyn żelaza, który osadza się w rurach wtedy, kiedy w czasie dużego zapotrzebowania na wodę filtry nie mogą sprostać zadaniu - i w pewnych okolicznościach z tych rur jest wypłukiwany. Walczymy z tym. Przemycamy sieć, ale nie możemy tego robić za często, po prostu ze względów oszczędnościowych.

Tak więc nasza woda jest bezwzględnie czysta, a opowieści o ołowiu trzeszczącym w zębach tu już gruba przesada.

P.O. A więc jest tragedia z wodą, czy jej nie ma?

Dyr. Pałka

Nie, nie ma. Nasz teren jest zasobny w wodę, o czym świadczą te dwie rzeki, które z Olska wypływają. Jedną z nich można zobaczyć jadąc koleją do Bukowna, bo jej koryto biegnie koło torów. Jest tylko problem wydobywania i technologii oczyszczania. Obecnie kopalnia podaje nam - bezpłatnie - wodę pompami do odwadniania złóż - z głębokości ponad 100 m. Po rozbudowie stacji uzdatniania będziemy wodę pobierać z powierzchni, z jednej z tych dwu "rzek" - z kanału południowego. Rozbudowa stacji trwa i niedaleko jej do końca. Wydajność obecnej stacji uzdatniania wody wynosi 24 tys. m³ na dobę. Po rozbudowie zwiększy się do 60 tys. m³ na dobę. Nie ma mowy o tym, żeby brakło wody, a nawet będzie jej pewien potencjał, jak na potrzeby naszego terenu nadmiar.

P.O.

Ta stacja jest, jak widać przedmiotem dumy Pana dyrektora?

Dyr. Pałka

Istotnie. Bo to jest cała fabryka wody wyposażona w skomplikowane urządzenia obsługiwane przez fachowców branż technicznych i innych. Z produkcją wody na SUW w Olsku ściśle związana jest Oczyszczalnia ścieków, które z tej wody powstają. Jako ciekawostkę podam, że w procesie oczyszczania ścieków uzyskujemy biogaz, który mamy zamiar m. in. wykorzystać jako paliwo do samochodów i być może już wkrótce na ulicach Olska pojawią się pojazdy z takim napędem. Ale wracając do stacji: Jej rozbudowa była związana z inwestycjami Huty K-ce w Olsku w latach 1983-1984. To trwało do końca 1990 a potem Huta z przedsięwzięcia się wycofała. Robota stanęła - by po pewnym czasie ruszyć - ale już z naszych, naszego Przedsiębiorstwa środków, które udało nam się zgromadzić z odpisów amortyzacyjnych. Z tych środków jesteśmy w stanie wykonać pierwszy etap prac, pozwalający na wydajność 43 tys. m³ wody na dobę. Żeby zakończyć rozbudowę - potrzeba ok. 16 mld zł.

Zabiegamy o nie w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska, gromadzimy własne środki. Jeśli budowę zakończymy, będziemy mogli pociągnąć do sieci 60 tys. m³ wody, co nawet przekroczy potrzeby.

P.O.

Po co taka ogromna stacja, jeśli, jak słychać, zapotrzebowanie na wodę się zmniejsza...

Dyr. Pałka

Tak. Pobór wody się zmniejsza. Z przyczyn ekonomicznych mniej jej zużywają zakłady pracy, zdecydowanie mniej indywidualni odbiorcy. Odchodzenie od ryżu na rzecz pomiaru dostarczanej wody przy pomocy liczników dało znakomite rezultaty.

Np. na Os. Młodych w latach 89-90 zużywane było ok. 450 l. wody na mieszkanie na dobę - obecnie w granicach 300.

P.O.

Cieszyć się z tego, że ludzie się nie myją...

Dyr. Pałka

Ja się z tego też nie cieszę, ale z innego powodu. Mniejsze zużycie wody to mniejsze dochody dla mojego przedsiębiorstwa i pogarszanie jego kondycji finansowej. Trzeba jednak być zadowolonym ze społecznego punktu widzenia: oszczędzanie wody, ograniczenie jej marnotrawstwa jest zjawiskiem absolutnie pozytywnym.

Jednak, o paradoksie, oszczędzając wodę wcale nie zmniejszamy jej ceny. Przeciwnie, prowadzimy do podwyżek. Bo to, że mniej się zużywa wody - nie zmniejsza tzw. stałych kosztów eksploatacji urządzeń, bardzo wysokiego odpisu amortyzacyjnego, płac pracowników, materiałów. Woda jest za darmo, jak wspominałem, kosztuje natomiast jej wydobywanie, przetworzenie i przesłanie. Najdroższa jest amortyzacja. Od majątku przedsiębiorstwa dokonuje się odpisów amortyzacyjnych, których wysokość np. w tym roku wynosi 15 mld. zł, co zwiększa koszty o 40%.

Dlaczego woda w Olsku jest droższa niż w innych miastach...

Jest to specyfika terenu. Mamy bardzo rozległą sieć, kilometry rur na wielkim obszarze - i te rury nie są wykorzystywane, bo zużycie wody w większości wsi jest minimalne. W naszym przedsiębiorstwie wyko-

proszę do zrozumienia. Prawa ekonomiczne są nieubłagalne. My nie pracujemy dla zysku, jesteśmy przedsiębiorstwem użyteczności publicznej - ale nikt do nas nie dopłaci. Samorządy terytorialne mogą i powinny jak najdokładniej sprawdzić, czy ja gospodruję rozsądnie i oszczędnie.

P.O.

Oszczędzać...

Dyr. Pałka

A na czym ja mogę oszczędzać? Na amortyzacji - nie, bo są to zasady obowiązujące wszystkie przedsiębiorstwa. Na płacach - też nie. Co? Zwolnię powiemy z tych 230 pracowników 10%. Ile zaoszczędzę. A kto wykona te liczne prace awaryjne na tej wielkiej sieci. Reszta wydatków - to można powiedzieć - drobniaki.

P.O.

Ludzie sądzą, że podnosi się cenę z powodu marnotrawstwa wody...

Dyr. Pałka

Pewne straty - ok. 15% na tak rozległej sieci są nieuniknione. Ale mamy problem z Os. Słowiki, gdzie ok. 52% wody idzie do ziemi. Dlaczego? Sieć wodociągowa wybudowała w roku 1986 Huta Katowice. Do dziś, ze względu na jej fatalny stan techniczny nie została przez nas przyjęta. I nie zostanie odebrana, dopóki usterki nie zostaną usunięte. Mieszkańcy nie płacą za marnotrawioną wodę bezpośrednio - obciążamy tym Hutę - dotąd na 2,5 mld złotych. Ale ta woli się z nami procesować i wodzie po sądach zamiast przyznać się do fuzerki i sieć ok. 1700 m wymienić po prostu. Prowadzi się jakieś remonty, wykonano już ok. 70 tzw. opasek, co jest tylko zabiegiem chwilowym.

P.O.

Zatem, czy kto sobie założył wodomierz czy nie, będzie oszczędzał czy nie - to i tak za wodę będzie płacił więcej. Czy tak? Jest to istotnie koło absurdu.

Dyr. Pałka

Niestety tak. Ale czy jest inne wyjście? Szukamy takich. Chcemy np. aby zakłady pracy, zamiast budować sobie własne ujęcia wody, pobierały ją z wodociągów. To nie jest prośba ubogiego krewnego, ale uzasadniona propozycja. Budowa geologiczna terenu jest taka, że wkrótce wszystkie te studnie zanikną. Tak wskazują opraco-

Picasso

/c.d. ze strony 1/



/Tak to wygląda po jednym z "Taste of Chicago"/

dwu godzinach człowiek obojętnie: Van Gogh - to Van Gogh, Salvador Dali - a, niech tam. Albo zaczyna się złościć: ciągle tylko Picasso i Picasso, jakby nie mogli wymyślić czegoś ciekawszego. No cóż, mają pieniądze, stać ich na to. To muzeum jest tak zrobione, że się idzie z sali do sali i w każdej jest taka tablica: to była prywatna kolekcja państwa Iksińskich, podarowana muzeum w roku ... itp.

Czy u was też jest lato? Tutejsze jest zorganizowane z rozmachem. Co weekend, to jakieś festiwale uliczne, fiesty, targi, koncerty, tańce, pokazy. Oczywiście to wszystko to pochodnia ich manii zarabiania forsy na wszystkich i na wszystkich, a przy okazji tzw. ludność przyjeżdża i tu bylecz ma frajdę. Jest w tym morzu imprez także polski festiwal, ale trudno powiedzieć, żeby uchodził za największe wydarzenie sezonu. Trudno się dziwić, skoro

przygotowania do niego odbywają się rokrocznie przy akompaniamencie awantur i kłótni wszystkich ze wszystkimi. Jak to między rodakami.

Czy tam u was jest Olimpiada? Bo tutaj jest, ale zrobiona w taki sposób, jakby brali w niej udział sami Amerykanie.

Ale w publicznej telewizji jest to zrobione bardzo ciekawie. Poza tym, jak jakiś ichni sportowiec ma startować, to pokazują gdzie mieszka, co robi w życiu, rozmawiają z jego rodziną, która go właśnie obserwuje na ekranie. Co jest mile.

Ale oni i tak bardziej niż Olimpiadą interesują się wyborami /A jeszcze bardziej niż wyborami-dalszym ciągiem tej czy innej mydlanej opery/ To tyle na dziś. Trzymajcie się

Małgorzata.

CMENTARZ

Społeczność Żydowska Olska związana jest od kilku wieków - o czym pisaliśmy w poprzednim numerze "Przeglądu olskiego" - z tym miastem. Przez miasto przewijało się wielu mieszkańców narodowości żydowskiej. Pozostawili trwałe ślady swojego tu bytowania.

Swoją obecnością i działalnością wpisali się na trwałe w historię miasta. Do dzisiaj np. w rynku i okolicy znajdują się domy znajdujące się w przeszłości w rękach tej właśnie narodowości. Historia przyszłości tworzy się poprzez pamięć o przeszłości. W Olsku jest jeszcze jeden ślad bytności tej narodowości, o którym nam nie wolno zapomnieć - cmentarz żydowski, mieszczący się za terenem byłego Ośrodka Harcerskiego.

Zamieszczone obok zdjęcie nie wymaga komentarza.

Niektóre miasta np. Wolbrom w mniejszym czy większym wymiarze uczciły pamięć narodu żydowskiego. Uważamy, że w naszym Olsku istnieją warunki, by utrwalić symboliczną pamięć związania z nim tej narodowości.

Oczywiście, na pewno takie działania wymagają środków i nie ma co ukrywać - należy sobie otwarcie powiedzieć: nie mamy.

Ale na razie chciałbym "skrzyknąć" osoby zainteresowane tym tematem. Olska społeczność żydowska była liczącą się grupą mieszkańców. Na pewno śladów bytu jej w naszym mieście znaleźlibyśmy немало. Myślę, że warto by podjąć działania zmierzające do uporządkowania cmentarza, który stałby się kolejnym dowodem pamięci i tolerancji naszego społeczeństwa. Mamy przecież śladowy cmentarz prawosławny - pamięć po zaborach. Uszanujmy również pamięć przodków liczącej się kiedyś społeczności żydowskiej. Rozumiem trudny czas dzisiejszy, ale przy zaangażowaniu środowisk żydowskich rozrzuconych po całym świecie, a wywodzących swoje korzenie z Olska, czy też mających prochy swoich bliskich, bliźszych i dalszych krewnych w Olsku powinno nam się udać zrealizować zamiar.

Moja propozycja nie dotyczy zbudowania nowego cmentarza, lecz uporządkowania istniejących pozostałości w taki sposób, byśmy się nie musieli wstydić obywateli innych państw odwiedzających miasto, a co przeżyłem wielokrotnie, spowodowany do wskazania miejsca pochówku przodków. Nasza redakcja przyjmie każdą propozycję włącznie się zainteresowanych do poruszonego wyżej tematu.

Wiesław Stępień





NUMER 6
WRZESIEŃ
1992

Cudze chwalcie
Swego nie znacie
Sami nie wiecie
Cpo posiadacie
W.Pol

Spacerem wzdłuż Sztoly

Jednym z najbardziej atrakcyjnych darów przyrody dla miasta Bukowna jest rzeka Sztola, która opływa je od strony południowej. Bierze ona swój początek w lasach pod Żuradą. Początkowo płynie jako mała rzeczka przez tereny leśne, głębokie parowy, to znów rozlewa się szeroko, tworząc małe, zielone wysypki. W dawnych czasach w dolinach pobudowano dwa młyny, których resztki budowli zachowały się po dzień dzisiejszy. Jeden z nich właściciel odbudował i zamienił na dom letniskowy dla swojej rodziny. Spokój, cisza i malownicze położenie tej doliny stwarzają wymarzone miejsce wypoczynku.

Dalej, tuż pod samym miastem, na prawym brzegu rzeki FWP pobudował szereg domków campingowych, nadając im nazwę "Leśny Dwór". Natomiast na rzece stworzył sztuczne jezioro. Obiekt ten cieszył się wielką frekwencją wczasowiczów od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni. Tuż za "Leśnym Dworem" wpływa szerokim betonowym korytem do rzeki woda wypompowana z kopalni "Bolesław" i "Pomorzany". Masy wody wpływają z wielkim szumem do rzeki tworząc piękne wodospady. Niemcy i Francuzi wykorzystaliby ten wodospad jako elektrownię wodną, Polakom się to nie opłaca.

Teraz już Sztola dwa razy większa płynie z szumem, tworząc zakręty, wiry i maleńkie wodospady. Najbardziej atrakcyjnym jest to, że brzegi rzeki wzdłuż całego miasta nie są jednakowe. Prawy brzeg równy, porośnięty jest grubymi sosnami, natomiast lewy brzeg wysoki i piaszczysty. Tworzy na zakrętach piaszczyste wydmy stromo spadające do rzeki.

Dawnymi czasy, jeszcze przed zatruciem środowiska, w każdą sobotę przyjeżdżały tu autokary pełne spragnionych wypoczynku i świeżego powietrza mieszkańcy Sosnowca, Katowic, Chorzowa. Rojno i gwarno było po obu stronach rzeki. Śmiechy i piski rozbawionych dzieci słychać było z daleka.

Obecnie nad brzegami rzeki Sztola cicho, gdzieś tam można tylko zobaczyć pojedynczych mieszkańców Bukowna - amatorów wędkarstwa.

Pomimo zatrucia środowiska, rzeka Sztola nie straciła nic ze swego malowniczego krajobrazu. Płynąc aż do samego ujścia do Przemszy głębokimi lasami, na pewnych odcinkach stwarza wrażenie spokoju i ciszy, izolacji od ruchu i kłopotów dnia codziennego.

Biorąc pod uwagę te wszystkie walory, bardzo atrakcyjne mogą być piesze wędrowki wzdłuż biegu rzeki Sztola. Należy więc w pierwszej kolejności propagować to co nasze, miejscowe. Tu młodzież szkolna powinna uczyć się pieszej turystyki, a potem dopiero wyruszać gdzieś w Polskę.

Józef Liszka

Ludzkie przezwiska - to też zabytek

W "Małym słowniku języka polskiego" pod redakcją St.Skorupki PWN 1968 r. pod hasłem "przezvisko" czytamy: 1. nadana komuś nazwa, osobiste miano charakterystyczne dla danej osoby; przydomek, dodatek do nazwiska. 2. słowna obelga, zniewaga uwłaczająca komu: złośliwie, ubliżające przezvisko.

Pod hasłem "przezywać" czytamy: "nadać komuś jakieś przezvisko, przydomek, najczęściej w związku z jego charakterystycznymi cechami; nazwać kogoś inaczej".

Encyklopedia staropolska Glogera wyjaśnia, że przezvisko było osobistym i jedną tylko osobą oznaczało. Przydomek natomiast "stał przy domu dziedzicznie oznaczając jedną linię jakiegoś rodu to jest spływając w rodzinie z ojca na syna, wnuka itd."

Przezviska w dawnych czasach były nadawane przez gmin swemu panu, przez szlachtę swemu sąsiadowi, przez naród swemu monarche. Przezviska posiadali królowie. Tak np.: Kędzierzawy, Łaskonogi, Sprawiedliwy, Brodaty, Łysy, Łokietek itp. Król Bolesław Krzywousty otrzymał takie przezvisko od posiadanych krzywoustych z powodu wrzodu. Radziwił Sierotka dostał takie przezvisko w dzieciństwie, gdy pewnego razu król August znalazł go samego płaczącego w pokojach królewskich i nazwał go "Biedny sierotka". Inny Radziwił otrzymał przezvisko "Piorun", Michał Kazimierz "Rybień", bo tak nazywał swoich rozmówców. Syna "Rybieńki" nazwano z tych samych przyczyn "Panie Kochanku". Stanisław Potocki - hetman wielki koronny od używanego przysłowia re vera /istotnie/ otrzymał historyczne przezvisko "Rewera".

W okolicy Olkusza też używa się przezvisk. Żyją tu przecież rody wielce rozgałęzione, mocno zakorzenione i tkwiące na olkuskiej ziemi, niezwykle rzadko przenoszące się gdzie indziej. Wielu spośród nich towarzyszyły przydomki, świadczące o tegoczesnych zasadach wartościowania, z reguły dobitnie charakteryzujące tego, któremu nadano, a niekiedy i jego ród.

Przezviska dawały również ujęcie lokalnemu poczuciu humoru. Głównie nadawane one były przez sąsiadów z tych przyczyn, że o tym samym nazwisku było kilku lub kilkunastu mieszkańców. Pamiętam, że w latach sześćdziesiątych w Zakładach Górniczo-Hutniczych pracowało aż dwudziestu trzech Janów Łaskawców. Urzędowo posiadali oni numerację rzymską: Łaskawiec Jan I, II, III itd. W życiu prywatnym posiadali przezviska i tak mocno przyległe do osoby, że pytając np. w Bukownie o Łaskawca Jana, należało koniecznie, ale to koniecznie podać przezvisko, gdyż w przeciwnym razie usłyszało się całą długą listę adresów Jana Łaskawca. Często mieszkańcy wioski zapominali o nazwisku swego sąsiada, gdyż w życiu większym używano jedynie przezviska.

Było to uroczyste i chciałoby się to zatrzymać. Jednak mimo woli zanika ten zwyczaj. Spróbujmy to chociaż utrwalić drukiem: Jeśli by je nie utrwalili, zginą na zawsze.

Alęs, Ambasada, Albo i co, Antoska, Baksalor, Baran, Bartosuk,

Belgiok, Belon, Bidok, Białas, Bimboł, Bimko, Bjtaninka lub Bjtanica, Blachor, Blazek, Bocian, Bokser, Bosek, Borowik, Borówka, Boryna, Bracku, Bronosek, Brytaninka, Burok, Bury, Bure Jaja, Bymbyn, Buwstzyn, Ciućka, Ciurcek, Chańto-tamto-w ogóle, Chudy, Chybac, Ćmok, Chysioł, Cyganica, Cykac, Ciubaryk, Cyrkiesy, Cyśka, Czerwone Portki, Donat, Dupocka, Dziadek, Dzikurki, Druciany Żołądek, Dziubecek, Dziunia, Dziunty, Edison, Fajka, Farona, Felin, Filanc, Fuchs, Fuksa, Furman, Fuzja, Franosek, Fredek, Gatón, Gieniuca, Gil, Glonoc, Gluchy, Głowa, Gradula, Gruchac, Grzywku, Henc, Hitler, Hola chłopiec, Hopac, Kuciur, Huk-Stuk, Huś, Hurasiasia, Imielok, Izydorka, Jacku, Jauwa, Jaś-Bjyda, Japończyk, Jójko, Jonak, Junosek, Józosek, Kacie-Macie, Kacorkowo, Kajtek, Kalma, Kamaśkiewicz, Kapur, Kapral, Karabin, Karoska, Kierkus, Klycino, Klytka, Kolejorka, Koles, Komanda, Kowal, Koza, Kudłoc (Kudła), Kudytka, Kutas, Krasoń, Krupa, Król Polski, Krzywousty, Langiewicz, Łańczyk, Leluchna, Lipka, Łodzia, Lola, Łopek, Lucyper, Łatusia, Łysoń, Machora, Maciek głupi, Makuś, Maniaszek, Malpion, Matusiek, Maryna, Marysico, Maselko, Maśłok, Mączory, Micha, Misiorek, Mlycok, Mlycorz, Mrówka, Muli, Muzykant, Mydlik, Noglizna, Ograzu, Okupnik, Loura, Organista, Pacek, Pacia, Pałkut, Panek, Plik, Piecuszki, Piekarnioszek, Piętrusie, Piejtek, Pindera, Piórek, Pitok (Pitoecek), Pijok, Plizk, Pomidor, Popieluszek, Placzka, Płonka, Podkulek, Pompa, Popular, Posmolony, Pośmiętek (Pośniynteck), Powrózek, Prezes, Psiakurcek, Psiaroń, Psykac, Ptoki, Ptoszek, Pucunia, Pypy, Rąkoś, Rechnic, Rejtanek, Ruchac, Rumcajs, Rybka, Sajcon, Saper, Sajcyk, Sikorka, Sitko, Siwek, Siyrowac, Sklepiorek, Sobek, Sołtyśka, Srajek, Stefunia, Stodoła, Stolarz, Strzelec, Szczupok, Szewczyk, Śtupoj, Świcosz, Świderek, Świniora, Szakur, Szygar jojo, Szejko, Tadeusz Kościuszko, Tadzju Niebieskie Króliki, Tadzus, Terror, Titinka, Torba, Torbusek, Trzeciak, Walnik, Warisz, Wichos, Wolek, Wojtuś, Zawierucha, Ziębka, Zokrynt, Zydek, Żywiec.

Do czytelników Przeglądu Olkuskiego mamy prośbę o nadsyłanie na adres redakcji w Bukownie lub w Olkuszu znanych Czytelnikowi przezvisk używanych dawniej lub dzisiaj na terenie dawnego powiatu olkuskiego. Zachowamy to dla przyszłych pokoleń - przezvisko, to też zabytek.

Dziękuję Osobom, które pomogły mi w opracowaniu przezvisk.

Kruchy temat

Tablica przy ulicy Kolejowej informuje o lokalizacji huty. To słowo kojarzy się nam zwykle z kompleksem dużych zabudowań i wysokich, dymiących kominów.

A tymczasem widzę przed sobą parterowy budynek w otoczeniu rachitycznej, wysychającej z powodu tegorocznej suszy zieleni.

W kantorku małym, jak dziupla ptaszka przyjmuje mnie uśmiechnięta, subtelna i delikatna jak jej wyroby, szefowa huty. Bo jestem w hucie szkła.

Położenie: Podlesie, gmina Bukowno, woj. katowickie, Diabla Góra.
Długość jaskini: 107 m.
Głębokość: 15 m.
Deniwelacja: 19 m.
Wysokość otworu: ok. 375 m n.p.m.
Ekspozycja otworu: SE.
Stopień trudności: Jaskinia pozioma, korytarze wąskie i niskie. Należy zachować ostrożność z uwagi na spekanie stropów i ścian.

Szczegółowa lokalizacja. Diabla Góra znajduje się ok. 0,6 km od Podlesia w kierunku północno-zachodnim, po za-

się na trzy poziomy. W części środkowej odgałęzia się bardzo ciasny korytarz doprowadzający do najniższych partii, których dno położone jest 15 m poniżej otworu.

Jaskinia powstała w cienkoławicowym, wyraźnie uwarstwionym wapieniu triasowym. Liczne pionowe pęknięcia i przesunięcia fragmentów ławic spowodowały, że ściany korytarzy przypominają niedbale wzniesiony mur, grożący w każdej chwili runięciem.

Szata naciekowa występuje jedynie w końcowej części jaskini, w postaci nacie-

rani Janina Cebo z przyrodzonym jej wdziękiem opowiada, z jakim trudem budowała zakład, jak pokonywała trudności pętrzące się przed kobietą w załatwianiu wszelkich formalności związanych z jego uruchomieniem, naborem fachowców, wdrażaniem technologii, a obecnie ze zbytem produkcji.

Z prawdziwą przyjemnością zwiadam zakład i słucham opowieści o składnikach surowca szklarskiego, o sposobach produkcji, o rodzajach i zastosowaniu wyrobów szklarskich, a nawet o historii szklarstwa.

Bo w Bukownie, wiekowym ośrodku przemysłu ciężkiego, opartego na wydobywaniu i przetwarzaniu cynku i ołowiu, tak kruchy temat jak szkło jest czymś nowym. Tym bardziej, że mówi o nim miła kobieta.

A wtedy tylko dom, wychowanie dzieci i przysłowiowe gary muszą być zajęciem kobiety.

Patrz na ustawione na półkach dla ozdoby i reklamy kształtne filizanki, szklane czki, kieliszki i myślę, jak daleka droga dzieli je od głównego surowca jakim jest piasek i inne składniki, poprzez gorący piec i wciąż jeszcze niezastąpione ludzkie płuca człowieka, wdmuchujące piszczelą powietrze do szklanych baniek, poprzez odprężanie, obcinanie, zatapianie, szlifowanie i barwienie, do naczynia, z którego pijemy smaczną herbatę.

A jest ona wyjątkowo smaczna, bo przyrządzona z źródła powstania szklanki i spodeczka, przez gościnną i wyjątkowo sympatyczną właścicielkę huty szkła.

Gdybym nie miał w domu nagromadzonych przez lata różnorakich wyrobów szklanych, to bym nie oparł się urokowi mojej rozmówczyni i zakupił wszystkie rodzaje wyrobów szklarskich, bez których trudno sobie wyobrazić prowadzenie współczesnego gospodarstwa domowego.

Krótką rozmowę kończymy konkluzją, że teraz, kiedy premierem w Polsce została kobieta i otwarto się szerokie możliwości działania, coraz więcej kobiet będzie chciało zrealizować swoje marzenia w interesujących je dziedzinach życia.

I to jest chyba jeden z wielu nowych sposobów przekształcania mapy gospodarczej i naszego regionu i kraju.

Hutę Szkła w Bukownie odwiedził i Czytelnikom przybliżył Tadeusz Szyja.

Powtórki z lekturki

- A JAK KRÓLEM, A JAK KATEM BĘDZIESZ - przepowiednie li-dera KPN.
- STARA BAŚŃ - wybór niespełnionych obietnic trzech ostatnich ekip rządowych.
- DON JUAN - najnowsze wynurzenia Włodzimierza Sokorskiego.
- KSIĘGA DŻUNGLI - wykładnia nowego systemu podatkowego.
- W POSZUKIWANIU STRACONEGO CZASU - pamiętniki recydywistów.
- POTOP - to i owo o aferze alkoholowej.
- W PUSTYNI I W PUŚCZY - przewodnik po sejmie i senacie.
- MARTWE DUSZE - atlas aborcyny.

Z korespondencji

Wymarłe miasto

Z zainteresowaniem czytam każdy numer PO. Bardzo dobrze, że wreszcie ukazuje się pismo, które porusza problemy mojego najbliższego otoczenia. Serdeczne wakacyjne pozdrowienia dla redakcji gazety i dla jej czytelników. Wakacje. Niestety już się kończą. Niestety? A może dobrze.

W tym roku nie mogłam wyjechać z Bukowna i jestem skazana na bycie tutaj. I z tego powodu bardzo się rozczarowałam. Myślę, że zresztą nie tylko ja. Każdy, kto został w mieście. Bukowno wymarło. Ruch ulicach niewielki. Jeżeli ktoś się pokaże, to bardzo się spieszy. Człowiek przechodzi obojętnie koło człowieka. Nie ma mowy o uśmiechach. Bo i po co? Czy jest z czego się cieszyć? Chyba nie. Każdy starszy myśli tylko o pieniądzach. Młodzież natomiast okropnie się nudzi. Poza basenem miasto nic nie proponuje osobom mającym wakacje, urlopy. A przecież nie każdy może wyjechać na kolonie, wczas. Dyskoteki organizowane przez MOK

to za mało. Nikt nie pomyślał (albo nie chciał pomyśleć) o zagospodarowaniu komuś długich wolnych dni. Dlaczego?

Miasto wymarło. Dosłownie nie się nie dzieje (z wyjątkiem pożarów). Zaczynam wątpić, czy rzeczywiście mieszkam w mieście. Czyżby nikt nie miał aspiracji, by pokazać, że nad Sztolą też coś się dzieje w lipcu i sierpniu? Lasy, lasy - to temat dla starszych. A co pozostaje młodszym?

A może miasto śpi przed burzą?

Tylko jaką?

Gośka.

Redaguje zespół
Miejskiego Ośrodka Kultury.
Redaktor prowadzący:
Miroslaw Siudyka.
Adres redakcji:
Miejski Ośrodek Kultury
w Bukownie, ul. Górnicza 1,
tel. 509.

Jaskinia w Diabłej Górze

chodniej stronie drogi z Olkusza do Trzebinia. Jest to niewielkie, lecz ostro rysujące się w terenie wzgórze, częściowo porośnięte lasem. W podszczytowej partii południowego zbocza widać ławicę wapienia, w której znajduje się otwór jaskini.

Opis jaskini. Główny ciąg tej jaskini to długi, poziomy korytarz rozwinięty na pęknięciu NW-SE. Korytarz ten jest przeważnie ciasny, przedzielony niewielkimi progami, a w części końcowej dzieli

ków wełnistych z częściowo stwardniałego mleka wapiennego. Dno zalega rumowisko i biała gлина.

Opisana jaskinia jest drugą co do wielkości próżnią krasową rozwiniętą w wapieniach triasowych.

Historia poznania. Pierwsza wzmianka o jaskini, P.Przemyskiego, pochodzi z roku 1912. Jaskinia ta zinwentaryzowana została przez K.Kowalskiego w roku 1948, pod nr. inw. 361.

/red./

Z historii regionu

Zamki i warownie

Można ustalić trzy fazy budowy linii obronnej pomiędzy Małopolską, Śląskiem i Wielkopolską:

Pierwszą fazę należy łączyć z okresem najazdu tatarskiego w 1241 r. do pierwszej połowy XIV w. (1333). Do grupy tej zaliczyć trzeba zamki w Olsztynie, Koziegłowie i Będzinie, gdzie do dzisiaj zachowały się relikty wałów ziemnych, w obrębie których powstały pierwsze budowle murowane, głównie wieże cylindryczne.

Druga faza to głównie okres panowania Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego i Władysława Jagiełły (1333-1434). Jest to okres zasadniczej budowy jurajskiego systemu obronnego.

Zostają wówczas wzniesione sumptem króla Kazimierza Wielkiego takie zamki jak Krzepice, Bobolice, Olsztyn, Lelów i Będzin. Pozostałe zamki i strażnice - w Mirowie, Bankowcu (?), Ryczowie, Ogrodzieńcu, Morsku, Siewierzu, Suliszowicach, Przewodziszcach i Ostrężniku - niewątpliwie zostały wzniesione przez prywatnych właścicieli.

Wydaje się słuszne podtrzymać pogląd,

że Janko z Czarnkowa i Jan Długosz wymienili w swoich kronikach tylko zamki będące własnością królewską.

Wiadomo jest nam natomiast, że Kazimierz Wielki służył swą pomocą osobom prywatnym w ukończeniu zamków. Władysław Jagiełło w 1396 r. odebrał Władysławowi Opolczykowi dany przez Ludwika Węgierskiego w lenno Mirów i przywrócił go Koronie. Świadczy to o tym, jak dużą wagę przywiązywali władcy do jurajskiego systemu obronnego.

Wiek XIV i XV są szczytowymi w rozwoju fortyfikacji obronnych na Wyżynie Jurajskiej. Począwszy jednak od XVI w. daje się zaobserwować upadek systemu obronnego. Przyczyn tego upadku szukać

należy przede wszystkim w zmianach systemu obrony, w rozwoju broni palnej oraz w zarysowującym się dążeniu władzy książęcej do ograniczenia budowy nowych zamków przez fundatorów duchownych i świeckich. Stąd modyfikacje w budownictwie obronnym zmierzające w kierunku nadania zamkom charakteru rezydencji magnackich. Tak dzieje się z zamkami w: Ogrodzieńcu, Koziegłowie, Krzepicach i Siewierzu.

Wreszcie prawie od podstaw wznoszone są takie obiekty jak w: Częstochowie, Dankowie czy Pilicy. Dzieje się to już w trzeciej fazie, której kres, w pewnej mierze, przynosi najazd szwedzki w 1655 r. Nie napotyka ten najazd na opór w zamkach i strażnicach tego typu jak Ostrężnik, Suliszowice, Przewodziszcach i inne. Można stąd wyciągnąć wniosek, że albo już nie istniały, albo też rzeczywiście miały niewielkie już znaczenie strategiczne.

Po okresie najazdu szwedzkiego,

tylko zamki w Krzepicach, Dankowie, Częstochowie, Olsztynie, Ogrodzieńcu, Siewierzu, Będzinie i Pilicy, notowane są jako siedziby mieszkalne typu obronnego. W tym okresie, a szczególnie w XVIII w.

tradycyjne budowle obronne zostają opuszczone przez właścicieli, którzy przenoszą się do pałaców mieszkalnych. W Będzinie zbudowany zostaje nowy pałac w Gzichowie, w Ogrodzieńcu na podzamczu wybudowano nowy dwór, w Pilicy, Włodowicach, Zarkach i innych miejscowościach powstają pałace i dwory.

"Ważne spostrzeżenia przynosi analiza rozmieszczenia zamków. Obserwuje się występujące, bardzo

duże skupienie zamków od Olsztyna po Ryczów.

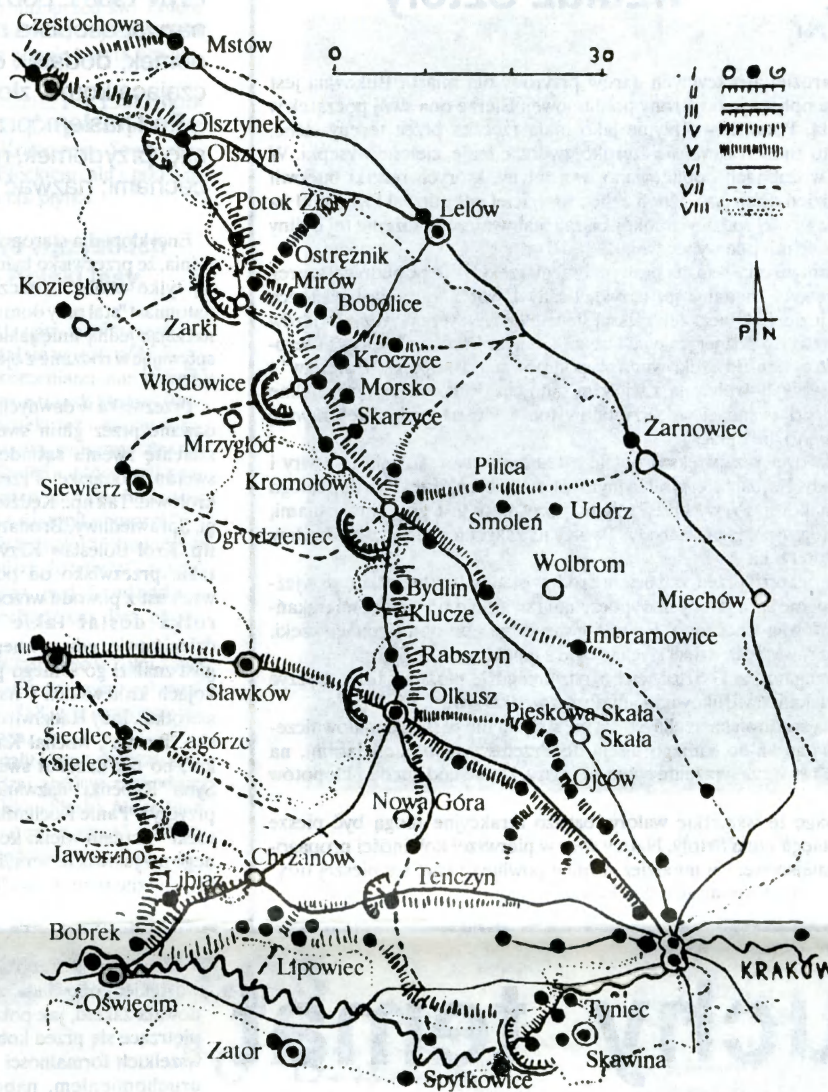
Na stosunkowo małym obszarze, stanowiącym około 1/3 całej Wyżyny Jurajskiej, wybudowano aż 15 obiektów obronnych: jeśli wliczyć w to zestawienie już poza Wyżyną Krakowsko-Częstochowską leżące Siewierz i Będzin, da to aż 17 zamków i strażnic, przy czym zaznaczyć należy, że jest to najważniejsza część Jury, z której wypływają źródła Warty i Czarnej Przemszy.

Osobną grupę stanowiły

fundacje rycerstw szlacheckich,

których na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej mamy sporo przykładów. Są to m.in. zamki w Smoleniu - siedziba rodu Toporczyków Pileckich, w Morsku i Rabsztynie. Zamki w Lipowcu, Sławkowie i Siewierzu należały do biskupów krakowskich i były fundacją duchowieństwa.

Obok silnych i rozległych fortyfikacji murowanych powstają na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej mniejsze formy obronne, które przybierają począwszy od XIV w. formę



W zasadzie w XVII i XVIII wieku, fortyfikacja obronna na Wyżynie Jurajskiej

popadają w całkowitą ruinę.

Natomiast jak należy przypuszczać zamki i strażnice w Koziegłowie, Suliszowicach, Ostrężniku, Przewodziszcach i Lutowcu przestają istnieć już z końcem XV w. Zamek w Siewierzu staje się letnią rezydencją krakowskich biskupów.

Wybiegliśmy nieco do przodu, aby uzmysłowić przemiany, jakie dokonywały się w systemie obronnym południowo-zachodnich kresów Małopolski. Posłużyliśmy się przemyśleniami Włodzimierza Błaszczyka, bowiem naukowiec ten wniósł do historii terenów stanowiących potem Zagłębie Dąbrowskie trud prawie największy i najdoskonalszy. W dalszym też ciągu, za W. Błaszczykiem, zwracamy uwagę i na inne zagadnienia jak np. analizę rozmieszczenia zamków czy też charakter fundacji zamkowych. Pisz W. Błaszczyk:

Redakcja P.O. przeprasza serdecznie Przewodniczącego Rady Miasta, lek. med. Mateusza Nowaka za zmianę Jego imienia w artykule "Światowy poziom" - Przegląd Olkuski Nr 13.

Do rozpatrzenia pozostaje jeszcze zagadnienie własności obiektów obronnych na Wyżynie. Na pierwszy plan wysuwają się

fundacje królewskie,

są to zamki w Będzinie, Bobolicach, Krzepicach, Ojcowie, Olsztynie, a także być może i w Ostrężniku. Nie przesadzając, jaka ilość zamków zbudowana została przez Kazimierza Wielkiego, przyjąć należy, że zamki, m. in. w Mirowie, Koziegłowie, Smoleniu, Pieskowej Skale, Ogrodzieńcu, budowano za poparciem króla przez możnowładztwo jako fundacje prywatne.

W późnym średniowieczu wyraźnie wykształca się "elita feudalna", do której zaliczyć można właścicieli wielowioskowych majątków ziemskich, obsadających także najważniejsze urzędy województwa. Najprostszym typem takiego budownictwa prywatnego był niewielki bezwiczowy zamek składający się z murów obwodowych i jednego budynku mieszkalnego (np. Koziegłowy), albo taki jak w Ogrodzieńcu, rozbudowany przez Włodków Sulimczyków na siedzibę rodową.

strażnicy mieszkalnej.

Związane są one w przeważającej mierze ze średnim i szeregowym rycerstwem, ograniczone skrajnie do zabudowy płaskowyzu niewielkiego "ostańca" wapiennego otoczonego u podnóża wałem i suchą fosą (np. Lutowiec, Przewodziszcach, Suliszowice). Obiekty te w formie niewielkich strażnic murowanych są charakterystyczną odmianą dworu murowanego, spełniającą rolę łącznika pomiędzy zamkami w zorganizowanym systemie sygnalizującym rozpaleniem ognia napad lub przemarsz obcych wojsk. Niektóre z tych strażnic mogły stanowić załączki późniejszych zamków feudalnych (np. zamek w Mirowie).

Z wypowiedzi tej wynika wszakże, że tereny zwane dziś Zagłębiem Dąbrowskim, leżały na przedpolu głównej linii obronnej; były więc narażone stale, w każdej potrzebie wojennej, na przemarsze i koncentrację wojsk obcych, które aby dojść do linii polskiej linii obronnej, musiały najpierw opanować brody na Brynicy oraz na Czarnej i Białej Przemszy.

/opracowano na podst.

"Z historii Zagłębia Dąbrowskiego"

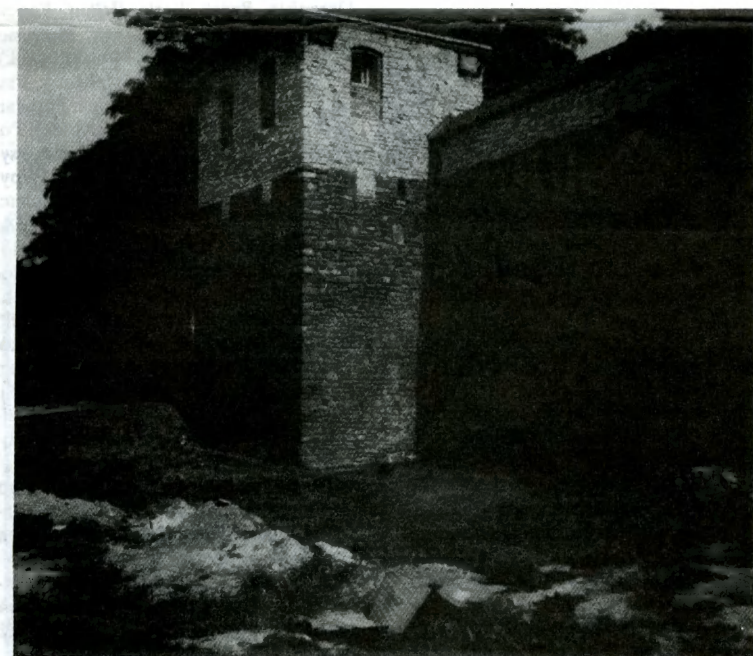
Mówi inż. Zbigniew Kozieł, przewodniczący koła Unii Polityki Realnej w Olkuszu ...

chalnego upolitycznienia. Odwołuje się ono do idei naszych założycieli: Stefana Kisielewskiego, już nieżyjącego i wspomnianego Janusza Korwina-Mikke.

Na pierwsze nasze zebranie przybyło bardzo mało osób - ale ci, co przyszli tu to byli ludzie młodzi. I oni stanowią grupę założycielską koła. Podkreślam ten aspekt młodości, bo w tym widzimy naszą szansę. Ja - mając 39 lat jestem w naszym kole "nestorem".

Liberalizm konserwatywny zakłada minimalny udział państwa w życiu i działalności obywateli, dąży do wykluczenia

ingerencji administracji z tych dziedzin życia i gospodarki, gdzie można się bez niej obyć. Państwo w ogóle nie powinno być podmiotem życia gospodarczego. Powinno być ograniczone do szczupłej administracji, wojska, policji, dyplomacji i musi się zatrzymać na progu domu obywatela. Jesteśmy zwolennikami całkowitej prywatyzacji. Dla nas wolny rynek to "rzecz święta" i nie damy ograniczyć go tylko do gospodarki. Konkurencja na wolnym rynku powinna obejmować także oświatę, ubezpieczenia, lecznictwo i mieszkalnictwo. Rzecz jasna jest to program przyszłości.



Przedsiębiorstwo Zagraniczne "AEB" Katowice,
ul. Skowronków 27

pilnie zatrudni kierownika dużej budowy
w rejonie Olkusza. Wymagane wykształcenie wyższe,
praktyka w zawodzie, znajomość konstrukcji żelbetowych
oraz operatora pompy Stettera.
Tel. 514-303.

Będę kreował działaczy ..

Nasze Koło powołał w maju br. Jest nas na razie 13, młodych, przedsiębiorczych ludzi chcących aktywnie uczestniczyć w przemianach życia w Polsce. Opłacamy składki po 50 tys. zł miesięcznie. Okres letni trochę przeszkodził nam rozwinąć szerszą działalność - ale wkrótce podejmujemy aktywną pracę, aby zwiększyć nasze "szeregi" i zaznaczyć miejsce na mapie politycznej Olkusza.

Nasza droga do Unii Polityki Realnej?
Od dwu lat czytam dokładnie pismo,
tygodnik "Najwyższy czas" założony przez

Janusza Korwina-Mikke i Stanisława Michalkiewicza. Było to jedyne przez dłuższy
czas pismo o orientacji prawicowej. Argu-

menty tam zawarte przekonały mnie do liberalizmu, tym bardziej, że podane były
w sposób pozbawiony zacietrzewień i na-

Holger

W śnieżycy czasu
zatrzymany
Błądę wśród bieli przyszłości
która zalepia mi oczy
Szukam okrucu światła nadziei
utopionego we mgle wspomnień
Szukam prawdy
która ugrzęzła w bagnie uczynków
Czekam na nowe życie
które jak słońce zapali tęczę marzeń
i da pamięć

XXX

Chcę aby przyszedł ten
który jest
A oddechem jego wieczność
On jest drogą tego świata
a mowa jego przeznaczeniem
i nie ma nic bez Niego
bo On to życie i śmierć
rozkosz i ból

XXX

Czuję powiew wolności
wśród zardzewiałych krat
swojego egoizmu
To nowe siły
... albo złudzenia
Chcę się przezwyciężyć
ale już za późno
zegar czasu wybił
on zawsze się spieszył

Młody autor tych /i innych/ oryginalnych, pełnych pesymizmu wierszy chce zostać anonimowy nawet dla redakcji.

/red./

Józef Cyra

Dolina

Plynie korytem woda szmer wydając w żwirze
Rzeki Prądnika, w dani Wiśle w dal niesiona,
Wierzby, łozina, olchy biorą ją w ramiona,
W spłotach miłości szczerzej tkwią od wieków wirze.

W górę strzelają skały w kolumn drzew zdobione
Jodeł, brzeziny, dębów co kójają szumią.
Białość kamiennych cyplów z roślinną zielenią
W tak harmonijną całość przez Stwórcę złączone.

Stwórcu! Twe dzieła jakież mądre i wspaniałe,
Jakież Twój rozum wielki, nieomylna ręka,
Co Ty czynisz wszystko piękne, doskonałe!

Człowiek na Twoje dzieła patrzy, duchem kłęka,
Jakież niezgrabne jego wszystkie czyny, małe,
Twojej wszechmocy Boskiej się w pokorze lęka.

Autor tego wiersza urodził się w roku 1909 koło Ojcowa. Do czasu przejścia na emeryturę pracował w Olkuszu jako kierownik Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin.

Przed wojną publikował swoje wiersze, artykuły i opowiadania w różnych pismach. Ostatnio ukazał się tomik wierszy Józefa Cyry pt. Sonety Ojcowskie, z którego zaczerpnęliśmy sonet "Dolina".

ściowy. Moim zdaniem dziś wdrożony nagle mógłby spowodować elementy anarchii.

Popieramy "liberalizm konserwatywny", różny od liberalizmu p. Bieleckiego, gdyż jego rząd głęboko interweniował w gospodarkę, podnosił cla itd ... W pracy wykonawczej jego liberalizm był mitem.

Szczególnie cenimy takie wartości jak tradycja rodzinna, rola religii w życiu jednostki i społeczeństwa, tradycyjne zasady moralności. Nie kłóci się to ani z właściwą młodości pasją działania, ani z naszymi zamiarami.

Miejsce w Olkuszu?

Władze naszej partii zdecydowały, że w obecnym układzie prawnym, niesłuchanie kryminalnym, żaden członek Unii nie-

będzie uczestniczył w władzach wykonawczych. Urzędnik z Unii Polityki Realnej musiałby działać wbrew obecnemu jeszcze PRL-owskiemu prawu krępującemu wolność jednostki. Nie aspirujemy więc do urzędów. Nie mamy też swoich radnych, bo gdy były wybory samorządowe, nie istnieliśmy jeszcze w Olkuszu. Ale mój zamiar jest taki, aby członkom naszego Koła dać szansę na razie społecznego działania i wybicia się np. przez udział w pracach Rady Narodowej i jej komisjach. Chcemy współpracować z innymi partiami jak np. PC, UD, nawet możemy rozmawiać z SDPR, jeśli są to partie legalne, a ich działalność służy społeczeństwu. Przyszłe wybory jak sądzę będą wyrazem przekona-

O Ośrodku Harcerskim - byłym - bez emocji

Prehistoria.

To był dobry pomysł. Wprawdzie wyrósł z chęci propagandowego pokazania się ówczesnych władz, a szczególnie Komitetu Powiatowego - ale myśl była dobra: wybudować Ośrodek Harcerski. Był to koniec lat 50. Wtedy nie patrzono na przepisy i prawo. Obowiązywała niepisana zasada: ja mam myśl - a wy go łapcie". Z części nadwyzczaj kontrowersyjnego Osiedla Piaski wydzielono kawałek i zdecydowano: tu będzie Ośrodek Harcerski. Nie bawiono się przy tym w akty własności, przekazywanie terenu w wieczystą dzierżawę i tym podobne banialuki. Nie wyszło to w przyszłości Ośrodkowi na zdrowie.

Ale harcerze olkuscy docenili szansę. Mgr inż. Włodzimierz Leśniak sporządził plan obiektu, bardzo pomysłowy i oryginalny. Miał to być teren na biwaki i szkolenie harcerzy całego Hufca Olkusz, a szczególnie dla dzieci ze wsi. A więc zaplanowano plac apelowy, amfiteatrzyk na ogniska, umywalnię, zalesiony teren biwakowy, miejsce dla sześciu domków campingowych i domek dla gospodarza. Inni harcerze - inżynierowie zrobili dokumentację sieci elektrycznej, telefonicznej, bodaj gazowej, nawet plan ogrodzenia z piękną, stylizowaną bramą.

Młodzież zwało wzięła się do pracy. Ośrodek powstał - jak dziś wspomina hm Ryszard Kowal rękami harcerzy. Duszą tej działalności byli harcerze E. Foryś, Fr. Morawski, Z. Karwiński, Marian Ścigaj. Zakłady pracy dały materiał, domki, niezbędną siłę fachową - ale dały "na wieczne nieoddanie", bez jakichkolwiek kosztorysów, protokołów i tym podobnej administracyjnej mitręgi. Tak się to wtedy robiło i nikt nie wspominał, że szło to w "koszty" zakładu. Kiedy w wiele lat potem starano się uporządkować sprawę własnościową

- nie znaleziono ani śladu darowizn ówczesnych sponsorów.

To co harcerze zbudowali - władza dwukrotnie im uroczyście i z pompą przekazała. Trzeba się było pokazać przed województwem, "towarzyszami". Niejednemu przy tej okazji zrobiono krzywdę, jak np. ogólnie szanowanemu Komendantowi Hufca Barczykowi, którego - ktoś by się bawił w demokrację - zwolniono z funkcji za udział w pielgrzymce do Częstochowy. Ale Ośrodek był. I służył autentycznie olkuskiej młodzieży. Utrzymywała go Komenda Chorągwi - wówczas Krakowskiej i Komenda Hufca - ze środków państwowych, gdyż ZHP był organizacją państwową.

Historia

Przyszedł rok 1975. Nastąpiła reorganizacja administracyjnego podziału kraju. Powiaty się rozpadły. W każdej gminie powstał hufiec ZHP. Olkuski Ośrodek stracił swoje przeznaczenie. I czasy się zmieniły. Olkusz

przestał być taką atrakcją

dla dzieci z Gorenia czy Żurady, żeby tu robiły biwaki. Komenda Chorągwi teraz Katowickiej odmówiła utrzymywania Ośrodka, gdyż sama borykała się z problemami finansowymi, albowiem harcerstwu odmówiono dotacji i przeszło ono "na własny garnuszek". Nie stać było na utrzymanie obiektu nieduży Hufiec Olkuski. Harcerze coś tam sami chcieli dłużej, ale zapalu brakło im po kilku dniach. Wtedy Komenda Hufca podjęła długo dyskutowaną decyzję o zwróceniu Ośrodka Urzędowi Miasta - cały teren wraz z zabudowaniami, na które Hufiec - z wiadomych powodów nie miał

nia Olkuszan do naszych idei i działalności.

Ja jestem Olkuszanie. Ukończyłem w Krakowie Technikum Budowlane, później Politechnikę. Pracowałem w biurach projektowych w Krakowie, teraz wraz z braćmi założyliśmy sklep ze sprzętem RTV. Mam żonę i dwoje dzieci. Mój numer telefonu: 431700. Jestem liberałem z krwi i kości, cenię sobie wolność i trudno mi było poddać się wymogom partyjnym. Będę jednak kierował kołem aż stanie się w naszym mieście znaczącą siłą polityczną.

żadnego aktu własności. Była to więc de jure własność skarbu Państwa. I dokumentacja też gdzieś przepadła.

I tu harcerze spotkali się z niespodzianką: Naczelnik Miasta odmówił przyjęcia Ośrodka. Ponieważ harcerze obstawali przy swoim - zwrócił im Ośrodek do administracji, aż znajdzie się kontrahent, który zechciałby przejąć obiekt. Dłaczego taka zapadła decyzja - trudno dociec.

Harcerze nie mieli środków ani na konserwację obiektów, ani nawet na utrzymanie stróża. Zaczynał się stan upadku. Budynki były rozkradane, nocami grasowała po Ośrodku hołota, następowała ruina

- Kilka merytorycznych wydziałów Urzędu - mówi jeden z byłych kierowników wydziału Urzędu Miasta - nie zlekceważyło problemu.

W atmosferze totalnych kontroli, krytycznych artykułów prasowych, dochodzeń prokuratorskich

uporządkowaliśmy za niemałe pieniądze akt prawny obiektu, dokonaliśmy oceny wartości, sporządziliśmy inwentaryzację ośrodka. Przygotowaliśmy go, w czasie tak krótkim, jak tylko ze względów technicznych było to można zrobić do przekazania - na preferencyjnych warunkach komuś, kto chciałby teren przyjąć i wykorzystać go. Dodać trzeba, że Rada Narodowa także była przeciwna jakimkolwiek dotacjom Miasta dla Ośrodka - a chodziło o

"wielką wówczas kwotę 7 milionów złotych ..."

Poszukiwano chętnych. Bez skutku, zaczynający się kryzys dawał znać o sobie. Namówiono Oddział PTTK. Ten zlekkał z podjęciem decyzji ponad rok, aż się wycofał, gdyż nie znalazł akceptacji u swych władz zwierzchnich.

A czas pracował nieubłagalnie

przeciw Ośrodkowi. Później znalazła się Spółdzielnia Motoryzacyjna. Szybko jednak, jak mówiono pod wpływem anonimów i pogroźek podała tyły. Znalezione PCK, organizację nie budzącą społecznych kontrowersji. PCK miało piękne plany, ale w praktyce nie zrobiono nic, nawet najmniejszego kroku, aby zabezpieczyć obiekt. Ta organizacja też zaczęła się szamotać z braku środków.

Kolejne budynki i ogrodzenie zostały rozkradzione,

piękny gorski domek spalony, amfiteatr zniszczony. Gdyby choć obiekt był ubezpieczony przed pożarem ... Ale i tego nie dopilnowano.

W lipcu br Rada Miasta rozwiązała umowę z Zarządem Woj. PCK, jak się okazało partnerem wielce niedbałym.

Czy tak musiało być? Na pewno nie. Dziś, z perspektywy czasu patrząc dziwi niczym nie uzasadniona niechęć Kierownictwa Urzędu Miasta do tego problemu, do poszukiwania nie tak trudnych, a podsuwanych rozwiązań /wydzierżawienie domków na obiekty letniskowe, zorganizowanie ogrodu jordanowskiego, wybudowanie campingu lub pola namiotowego, choćby znalezienie pieniędzy na utrzymanie gospodarza - stróża obiektu, czy inne/.

Nie starano się przekonać do problemu Rady Narodowej, która przeliczała środki na Ośrodek na kilometry wyasfaltowanych ulic. Lekceważono ostrą krytykę prasową i zdecydowane protesty ze strony mieszkańców, w tym owego kontrowersyjnego Osiedla Piaski. Piękne dzieło społecznego zapалу olkuskiej młodzieży przestało istnieć.

Dzień dzisiejszy

Pozostała tylko tradycyjna nazwa i rozczytanie ludzi przychodzących czasem na spacer po tym pięknym terenie.

Straszą ruiny.

Padają pytania: dlaczego do tego dopuszczono. Zaznaczyć trzeba, że badał sprawę prokurator i nie dopatrzył się niczyjej winy.

Chyłą się do ostatecznego upadku lampy i masz.

Po zaroślach nocami szaleją najciemniejsze elementy pijackie.

Tylko drzewa posadzone rękami harcerzy ponad 30 lat temu są coraz wyższe i szczyty spoglądają na ludzką małość.

Jutro

Mówi Kierownik Referatu Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego mgr inż. Elżbieta Wirth: "Teren byłego Ośrodka położony jest na terenie Piasków II. Przewidywany jest jako zieleni izolacyjna mająca chronić przed uciążliwościami jakie niesie linia kolejowa mieszkańcom osiedla. Tak to jest zapisane w planie ogólnym. Plan szczegółowy nie jest sprecyzowany. Na pewno jest to teren wyłączony spod zabudowy."

/FL/

Powtórki z (do) maturki

Poprawnie

Niepoprawnie

• on się bał
• ja biorę
• on chwali się
• ja giąłem
• ja gniotę
• oni grzali

• on się bojał
• ja bierę
• oni chwili się
• ja gięłem
• ja gniętę
• oni grzeli

• ja kłamię
• oni lali
• my lubimy

• ja kłam...
• oni leli
• lubiec, my lubiemy

• ja łzę, oni łżą
• ty mielesz, on mełł, ona mełła
• miął
• ja niosę
• on pełł, ona pełła

• ja łgę, łgam
• ty mlesz, ty mielisz, on mielił
• on mniął
• ja niesę
• on pielł, on pletł

• oni piali
• ja płuczę, ty płuczesz
• my prosimy
• ja rąbię
• ja rozumiem
• oni siali
• oni stali

• oni pieli
• ja płukam, ty płukasz
• my prosiemy
• ja rąbę
• ja rozumię
• oni sieli
• ścielić, oni ścielili

• ja strzygę
• ty ścięlesz

• ja strzyżę
• ty ścielisz

<< • >>

Miroslaw Siudyka

Słownik poprawionej polszczyzny

Chwalipełta - amator chodzenia bez butów
Czereśniak - zwolennik cudzych owoców
Materac - zwycięzca partii szachów
Pasterz - kat małych dzieci
Psychozabawa - niewinne igraszki żółtych mieszkańców
Rajtar - mieszkaniak Raju
Sofa - łożo Safony - poetki gustującej w kontaktach damsko-męskich

Anomalie pogodowe w dawnej Polsce

Od kilku lat jesteśmy świadkami rozmaitych nieprawidłowości klimatycznych, które występują na obszarze naszego kraju, a także w Europie i na całym świecie. Różnorakie "zimy stulecia", susze, nadzwyczaj wysokie lub niskie temperatury oraz inne rzadko spotykane zjawiska atmosferyczne napawają nas lękiem i obawą o warunki dalszej egzystencji na Ziemi. Często spotyka się twierdzenie, że to właśnie działalność człowieka powoduje wszystkie te anomalie i klęski.

Otóż przede wszystkim należy zastrzec, iż wszelkie dane meteorologiczne wtedy mają tylko istotną wartość, jeśli zostały uzyskane w wyniku dokładnych i systematycznie prowadzonych obserwacji. Tymczasem w rocznikach czy kronikach średniowiecznych informacje o klęskach lub zjawiskach klimatycznych mają charakter dorywczy i często subiektywny. Ponadto dotyczą one zwykle zjawisk lokalnych.

A zatem czytając te luźne, oderwane, pojedyncze spostrzeżenia np. o

bardzo ostrej zimie,

możemy mieć jedynie do czynienia z notatką spowodowaną kilkudniowymi silnymi mrozami panującymi tylko w danej okolicy. Oczywiście nie oznacza to wcale, że tego rodzaju informacje są bez wartości. Muszą one jednakże być wsparte szeregiem danych pomocniczych, których nie brak zresztą na kartach tych samych kronik. Z ich pomocą możemy stwierdzić prawdziwość twierdzeń i interpretacji dawnych obserwatorów. Jakże to dane?!

- w przypadku lat gorących i suchych: daty, między którymi nie było deszczu, niskie stany wody w rzekach i jeziorach, całkowite wysychanie mniejszych rzek i studzien, częste pożary lasów i siedzib ludzkich oraz wczesne żniwa;

- w przypadku zim łagodnych: częste deszcze w miesiącach zimowych, przepra-

wy na łodziach przez rzeki, wczesne zakwitanie roślin zielonych, drzew i krzewów;

- w przypadku zim surowych: wczesne zamarzanie rzek na jesieni, gruba i trwała okrywa śnieżna, wilki napadające na osiedla ludzkie, przemarsze wojsk wraz z taborami przez nisko położone tereny bagienne, gruba i trwała okrywa lodowa, późne tawienie śniegu i lodu.

Uzbrojeni w przytoczony powyżej zasób wiedzy, bez trudu zinterpretujemy już np. taki oto fragment informacji zawartej w książce Gabriela Rączyńskiego pt. "Historia naturalna ciekawa Polski i Litwy ...". Czytamy tam:

"W 1708 roku, w czasie lata i jesieni kilka razy deszcz padał, z tej przyczyny w polach orać nie było można, a przez to i zasiewów jesiennych uskutecznić."

Jest tu oczywiście mowa o wielkiej suszy, jaka miała miejsce na terenie Polski w początkach XVIII wieku.

Skoro wspomnieliśmy o suszy, to rozpoznamy nasz przegląd anomalii klimatycznych w dawnej Polsce właśnie od przypomnienia upalnych i posusznych lat.

Pierwszym zanotowanym w kronikach

szczególnie suchym rokiem, był rok 1121.

Brak opadów w okresie od marca do maja miał spowodować, że powysychały wtedy oziminy i świeżo wysiane zboża jare. Następstwem tego stanu była wielka klęska

nieurodzaju, która wywołała gwałtowną wyżkę cen żywności w Polsce i krajach ościennych.

Wyjątkowo upalny miał być także rok 1310. Upały i brak opadów wystąpił wtedy również w okresie wiosennym i na początku lata. Wspomniany już ksiądz Rączyński pisał:

"W roku tym - tj. 1310 - lato było w Polsce nadzwyczaj gorące: z przyczyn wielkich upałów, zboża w polu, przeciw zwyktemu porządkowi, już przed św. Janem Chrzcicielem (24 czerwca) dojrzały; rzeki tak powysychały, iż prawie koryta bez wody pozostały".

Gorący i suchy był też rok 1387. Natomiast o roku 1473 Jan Długosz napisał tak:

"nie tylko pod Krakowem, Sandomierzem, Warszawą, Płockiem, ale i pod Toruniem Wisła była tak płytka

Palili się we wszystkich stronach Polski lasy,

bory, krzaki i zarośla ogniem niepowstrzymanym, który nie dał się ugasić, póki wszystkie drzewiny z korzeniami nie strawił. Słychać było wszędzie trzask i łomot upadających drzew. Pasieki też i barcie w lasach pogorzały, zasiewy wiosenne zbytnia susza przepalała. Bydłota, które trawę razem z piaskiem głodały, pozamulały sobie trzewia, skąd wielki nastąpił pomorek".

Podobnie upalny był rok 1539, o którym ks. G. Rączyński pisze, że wtedy "...z przyczyny wielkiej suszy, pod Grudziądem Wisłę konno przechodzono, bez pływania."

Niemniej gorące lato było w roku 1540, w roku 1708 (odnośny fragment już cytowaliśmy) i w roku 1718, gdy wypalone zostały wszystkie zboża.

W 1719 roku upały i brak deszczu spowodowały nieurodzaj zboż w zachodniej Polsce (Wielkopolska i Śląsk). Na te tereny sprowadzono zatem żywność z Małopolski, gdzie lato było wilgotniejsze.

Susze miały również miejsce w XIX w. Z tego okresu dysponujemy już ściślejszymi danymi, jako że prowadzono wówczas systematyczne obserwacje i gromadzono dane klimatologiczne. Podobnie było i w wieku XX. Tak więc posuszny był rok 1894, kiedy to niedobór wody zazańczył się wiosną i na początku lata. Suma roczna opadu wynosiła wtedy ok. 350 mm, co stanowiło zaledwie ok. 58% średniej wieloletniej.

Klęska nieurodzaju

wtedy jednak nie natąpiła. Niższą sumę opadów zanotowano w roku 1942, kiedy

opad roczny wyniósł ok. 54% średniej sumy rocznej.

Wyjątkową w ciągu lata i na początku jesieni posuchą charakteryzował się rok 1951. W wyniku tych anomalii obniżone zostały plony roślin okopowych oraz zmniejszeniu uległ drugi pokos siana. Ponadto opóźnione zostały wysiewy i wschody zbóż ozimych.

Jak zatem widzimy, upalne i suche lata odbijały się w sposób zasadniczy na sytuacji żywnościowej kraju. Anomalie te wpływały więc na sytuację gospodarczo-ekonomiczną dawnej Polski i wywoływały tragiczne klęski głodu, a w następstwie pomory, epidemie i zmniejszenie się liczby ludności.

/Aura 1990/



Był las ... lato ...

/Tot. G. Przetakiewicz/

TRÓJGŁOS

/c.d. ze strony 1/

"o szkole"

lifikacje przy pomocy finansowej Ministra Edukacji Narodowej, które fundować będzie stypendia pokrywające 70% kosztów kształcenia uniwersyteckiego nauczyciela. Jest więc dla tych młodych ludzi szansa na stabilizację zawodową. Nadzieja ta nie dotyczy tych, którzy nie uzyskali dotąd kwalifikacji nauczycielskich. Oni gwarantują na pracę w nauczycielstwie nie mają.

Młodzież: w Olskuszu w pełne szkoły średnie rozwinęły się cztery licea ogólnokształcące. Dla młodzieży, która swe perspektywy związała z nauką, widoki są dobre. Żaden młody człowiek, jeśli tylko chce nie, pozostanie poza szkołą średnią.

Inwestycje: Ta kwestia uwarunkowana jest brakiem środków, niemniej 3 najważniejsze sprawy: remont Szkoły w Gorenicach, dokończenie budowy Szkoły Podstawowej nr 9 i budowa szkoły w Braciejówce nabrały pewnego rozpędu.

Co do SP nr 9: Koksownia wyasygnowała ponad 1 miliard, podobnie kuratorium

- mamy więc około 3 miliardów zł., co pozwoli, że OPB podejmie niezbędne prace na tym obiekcie. Do końca daleko, przynajmniej jednak najważniejsze prace zostaną wykonane.

Co do Szkoły w Gorenicach: groziła tam katastrofa - zawalenie się budynku. Ze środków Gminy, Kuratorium i opodatkowania się mieszkańców zgromadziliśmy ponad 1 miliard zł., co pozwoliło zabezpieczyć budynek i przystąpić do prac modernizacyjnych.

W Braciejówce projekt szkoły musi być przerobiony na mniej wystawny, dostosowany do możliwości. Rada Miejska daje ok. 500 mln zł, Kuratorium 200 - OPB wkłada, na razie, na budowę fundamentów.

P.O. Nowe w oświacie ...
Dyr. Januszek
Ministerstwo kontynuuje reformę oświaty. Szczegóły nie są jeszcze znane. Niemniej programy szkolne będą zawierały absolut-

ne minimum wiedzy i umiejętności, które winien posiadać absolwent szkoły. Nauczyciel będzie mógł to minimum poszerzyć. Szerokie pole do działania ma tu dyrektor szkoły, choć niestety ograniczony on jest kłopotami finansowymi. Będą nowe, alternatywne podręczniki, spośród których nauczyciel będzie miał możliwość wyboru.

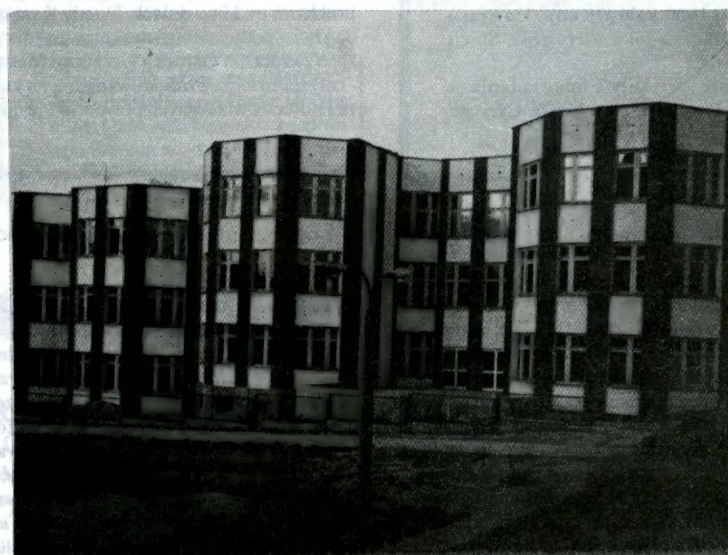
Dyrektor szkoły ma olbrzymie możliwości włączenia do pracy szkół uczniów i rodziców. Duże ustawowe możliwości ma rada szkoły. To wszystko, co nazwalibyśmy nową szkołą jest dopiero w trakcie tworzenia i poszukiwania konkretnych kształtów. Perspektywy są dobre. Cieszy mnie, że powracając do Olskusza olskscy absolwenci wyższych uczelni i podejmują pracę w szkołach, choć ich zarobki są niższe od tego, co nazwalibyśmy granicą przyzwoitości.

Nie powstało w Olskuszu liceum prywatne - z wielu powodów. Wcale nie formalnych, bo na powołanie szkoły nie trzeba nawet urzędowej zgody. Sprawa rozbiła się o dzieci, rodziców odpowiednio uposażonych i lokal z odpowiednimi salami i salą gimnastyczną. O nauczycieli byłoby już łatwiej.

P.O.
Czego by Pan życzył na początku roku szkolnego nauczycielom, uczniom i ich rodzicom ...

Dyr. Januszek
Nauczycielom życzę utwierdzenia i obudzenia nadziei, że w tym zawodzie można pracować i przygotowywać młode pokolenie do lepszej przyszłości. Młodzieży, aby czas, który ma do dyspozycji wykorzystała do zdobycia kwalifikacji naukowych i fachowych - ponad wszystko i wbrew wszystkiemu. Aby patrzyła w przyszłość z wiarą i nadzieją. Aby szkoła była dla niej tym miejscem, w którym młodzi ludzie zdobywają wiarę i sens życia i przekonanie, że istnieją wartości humanistyczne, których nikt i nie zniszczyć nie zdoła. Aby była domem, gdzie dorasta się do ważnych spraw.

Rodzicom, aby mimo wszystko nie marnowali bogactwa swoich dzieci. Aby byli przekonani, że ich wysiłek, który włożą obecnie - będzie procentował w przyszłości. Bo społeczeństwo jest odpowiedzialne za to, aby przygotować młodzież do przyszłej pracy dla narodu.



Szkola przyszłości

Sprzedam !!!

działkę budowlaną w centrum Olskusza o powierzchni ok. 1500 m² z małym murowanym budynkiem gospodarczym oraz



wynajmę !!!

połowę domu na biuro w centrum Olskusza oraz mały domek firmie na okres 2 lat.

Wiadomość:
Olskus, tel. 43-23-29

REKLAMA * REKLAMA * REKLAMA * REKLAMA * REKLAMA

"PRZEGLĄD OLSKUSKI" udostępnia swoje łamy wszystkim zainteresowanym. Zamieszczamy

ogłoszenia i reklamy,

informujące naszych Szanownych Czytelników o działalności i usługach. Oczekujemy zamówień, które można składać w redakcji (Urząd Miasta, Rynek 2 - USC - parter, tel. 43-09-52, godz. 7-15).

Oferujemy najniższe i najbardziej korzystne ceny.

Spójrz - Oceń - Przyjdź - Skorzystaj !

Ogłoszenie ramkowe	- 1 cm ²	- 3000 zł.
Ogłoszenie drobne handlowe	- 1 słowo	- 1500 zł.
Cała strona	- 2 500 000 zł.	

REKLAMA * REKLAMA * REKLAMA * REKLAMA * REKLAMA

Drogi Czytelniku

Wychodząc naprzeciw prośbom i sugestiom uruchamiamy od aktualnego numeru nową formę sprzedaży naszej gazety -

prenumeratę na telefon tel. 43 09 52

Dotychczasowy sposób kolportażu był, najdelikatniej mówiąc, niedoskonały. Gazeta nie docierała do wszystkich zainteresowanych, a dla wielu mieszkańców naszego miasta była wręcz zupełnie nieznana. Dokładnie, od dzisiejszego dnia naszą gazetę można będzie kupić nie wychodząc z domu.

Wystarczy jeden telefon do naszej redakcji a u Państwa w domu pojawi się nasz człowiek i dostarczy najnowszy numer Przeglądu (po cenie kioskowej).

Oczywiście, można zamówić sobie kilka kolejnych numerów a nawet stałą prenumeratę. Forma płatności zależy od klienta: albo zapłata przy odbiorze każdego numeru wg. aktualnej ceny, albo zapłata za 12 numerów (kwartalna).

Jednocześnie redakcja poszukuje młodych, energicznych ludzi do kolportażu i sprzedaży naszej gazety, a także do akwizycji ogłoszeń i reklamy. Zapewniamy korzystne - do uzgodnienia warunki płacowe. Osoby nie mające 18 lat winny przedstawić zgodę rodziców na podjęcie takiej pracy.

MOK proponuje

- MOK w Olsku ogłasza konkurs fotograficzny p.n. "Wakacje".

Udział w konkursie mogą brać wszyscy fotografujący zgłaszając zdjęcia czarno-białe lub barwne, wykonane dowolną techniką fotograficzną. Jeden autor może zgłosić do 10 prac, w tym zestawy wielozdjęciowe. (każdy zestaw traktowany będzie jako jedna praca). Wszystkie prace winny być czytelnie opisane na odwrocie (tytuł pracy, nazwisko autora). Formaty prac od 13*18 do 40*50. Termin składania zdjęć upływa 30. IX. 92 r. Prace należy składać w Domu Kultury w Olsku, pokój nr 14 w godz. 8-15.

Wystawa pokonkursowa odbędzie się w Miejskim Domu Kultury w Olsku. Przewidziane nagrody!

- Miejski Ośrodek Kultury w Olsku zaprasza na otwarcie wystawy malarstwa Anieli Zgrzebnickiej. MDK Olsk - 5.09.92 r., godz. 18.00.

- MOK w Olsku zaprasza na wystawę:
**Elżbieta Zasada-Kaczmarek (Malarstwo),
Dobiesław Kaczmarek (Grafika - Rysunek)**
- pawilon wystawowy, ul. Szpitalna 10.

KLIENTECIE!
TO MUSISZ PRZECZYTAĆ!

Środki egzekwowania praw nabywców

W razie odmowy sprzedawcy dobrowolnego zaspokojenia roszczeń konsumenta z tytułu rękojmi, gwarancji bądź odszkodowawczych, konsument może dochodzić swych praw na drodze sądowej. Przepisy pozwalają, aby w sprawach o ochronę konsumentów powództwo na rzecz konsumenta wytoczyły również uprawnione organizacje społeczne (art. 61 Kodeksu postępowania cywilnego).

Uprawnionymi przez Ministra Sprawiedliwości organizacjami są m. in.:

- Związki Zawodowe,
- federacja Konsumentów w Warszawie, Pl. Powstańców Warszawy 1, tel. 27-85-05,
- Związek Obron Konsumentów w Łodzi, ul. Sienkiewicza 25, tel. 33-93-60.

W związku z tym, konsument może zwrócić się do jednej z wymienionych organizacji o wystąpienie do sądu w jego imieniu.

Konsument może także powołać do nierzetelnej działalności gospodarczej sprzedawcy właściwe organy kontroli - okręgowy inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej lub urząd skarbowy (odnośnie do przepisów dotyczących cen).

Państwowa Inspekcja Handlowa powołana jest m. in. do ochrony interesów konsumentów w działalności prywatnych placówek handlu detalicznego (sklepów). Zajmuje się w szczególności:

- zwalczaniem nadużyć i kontrolą jakości towarów,
- nadzorem przestrzegania przepisów prawa w obrocie handlowym (sprzedaży),
- rzetelnością posługiwania się przez sprzedawców narzędziami mierniczymi,
- sprawnością i poziomem technicznym obsługi konsumentów,
- inspekcją przestrzegania obowiązujących cen i marż.

Przedstawiciele PIH mają prawo dokonywania inspekcji sklepów w wymienionym zakresie (art. 1 i 5 ustawy z dn. 25.02.1958 r. o Państwowej Inspekcji Handlowej - Dz. U. Nr 26 z 1969 r., poz. 206 ze zm.).

Kierownik inspekcjonowanej placówki handlu detalicznego (sprzedawca) obowiązany jest zapewnić warunki przedstawicielom PIH lub urzędu skarbowego, umożliwiające przeprowadzenie inspekcji. W szczególności powinien udostępnić żądane materiały i dokumenty, umożliwić wstęp do pomieszczeń dla przeprowadzenia czynności kontrolnych, a także udzielać niezbędnych wyjaśnień i informacji (art. ustawy o PIH oraz art. 23 ustawy o cenach). W razie stwierdzenia uchybień w działalności sprzedawcy, przedstawiciele PIH mogą wydać na miejscu do niezwłocznego wykonania niezbędne zarządzenia, nakładać grzywny w drodze mandatu karnego za niektóre wykroczenia przeciw prawom konsumenta oraz zawiadomić o stwierdzonym przestępstwie organy ścigania - jeżeli przestępstwo pozostaje poza właściwością PIH (art. 8 i 9 ustawy o PIH oraz art. 67 poz. 2 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia).

Zakład Pogrzebowy

32-300 Olsk

ul. J. Kantego 7

(obok Szkoły Podst. nr 1)

tel. 43-48-33

Poleca usługi w zakresie:

- przewozy karawanem miejscowe i na terenie kraju,
- trumny, wieńce, wiązanki pogrzebowe, nekrologi,
- na życzenie Klienta przewóz konduktu autokarem,
- załatwiamy wszelkie formalności dotyczące pogrzebów świeckich i kościelnych,
- wszelkie usługi na życzenie Klienta.

Urząd Telekomunikacyjny,
ul. Kazimierza Wielkiego 58 a,
tel. 430290

- biuro napraw, tel. 430200

- informacja telefoniczna, tel. 913

- telegraf, tel. 431267

Urząd Pocztowy,
ul. Kazimierza Wielkiego 58 a,
tel. 431260, 431560

Urząd Pocztowy,
ul. Strzelców Olskich,
tel. 430961

Urząd Miasta, Rynek 1

- Burmistrz, tel. 431220

- Wydział Ogólny, Rynek 1, tel. 430091

- Wydział Finansowy,

ul. Mickiewicza 2, tel. 432588, 431329

- Wydział Gospodarki Komunalnej,

Rynek 1, tel. 430090

- Os. Młodych, tel. 432033

- Szpital, tel. 432969

- ul. Kazimierza Wielkiego,

tel. 434660

- ul. Kazimierza Wielkiego /OPB/,

tel. 430482

- ul. Piłsudskiego 23

Prokuratura Rejonowa,
ul. Kazimierza Wielkiego,
tel. 431368, 430910

Sąd Rejonowy,
ul. Kazimierza Wielkiego,
tel. 431557

Biuro Paszportów,
ul. Kazimierza Wielkiego,
tel. 4313142

Parafie:
- Kosmolów, tel. 433821

Mini książka telefoniczna

- Wydział Komunikacji,
Rynek 2, tel. 430341
- Wydział Ochrony Środowiska
i Terenów Rolnych,
ul. Mickiewicza 20, tel. 430464
- Urząd Stanu Cywilnego, Rynek 1,
tel. 430952
- Referat Urbanistyki i Architektury,
ul. Mickiewicza 2, tel. 431696
- Wydział Spraw Obywatelskich,
ul. Mickiewicza 2, tel. 431242
- Inspektorat Obrony Cywilnej,
ul. Mickiewicza 2, tel. 431204
- Rada Miejska, Rynek 1, tel. 430386
- Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami,
Rynek 2, tel. 430464
- Wydział Ekologii i Terenów Rolnych,
Rynek 2, tel.
- Ośrodek Pomocy Społecznej,
ul. Szpitalna, tel. 431617

- Św. Andrzeja, ul. Szpitalna 1a,
tel. 431520
- Św. Maksymiliana Kolbe,
ul. Biema, tel. 432984
- ul. Miła, tel. 435251
- Braciejówka, tel. 434525
- Osiek, tel. 433954
- Pomorzany

- Hotele:
- Miejski,
ul. Kazimierza Wielkiego 61,
tel. 432443
- Hala Sportowa, Trasa E-4,
tel. 434568
- Motel, Trasa E-4 (stacja benzynowa)

- Banki:
- Przemysłowo-Handlowy,
ul. Kazimierza Wielkiego 49,
tel. 430254
- Spółdzielczy,
ul. Kazimierza Wielkiego 15,
tel. 430253, 433349
- Powszechna Kasa Oszczędności,
ul. Krakowska 18,
tel. 312443
- Bank Śląski,
ul. Kazimierza Wielkiego,
tel. 435232, 434004-07

- Przedsiębiorstwo PKS,
Al. Tysiąclecia 1,
tel. 430227, 430234
- kasa biletowa, tel. 430835
- Informacja autobusowa, tel. 433600
- Informacja kolejowa, tel. 431111
- Informacja MPK, tel. 433600

- Pogotowia:
- Ratunkowe, tel. 999, 431333
- Policja, tel. 997, 430140
- Straż Pożarna, tel. 998, 430140
- Energetyczne, tel. 991, 431319
- Gazowe, tel. 992, 431673
- Wodociągowo-Kanalizacyjne,
tel. 430003

Kuratorium Oświaty i Wychowania,
Delegatura ul. Mickiewicza 2,
tel. 431331

Szpital Miejski,
Al. Tysiąclecia 13,
tel. 430211, 430250, 430212

- Poradnie lekarskie:
- "D" - ul. Tysiąclecia 13, tel. 431422
- "D" - ul. Sławkowska 5, tel. 431241
- Przeciwgruźlica, ul. Żuradzka 21,
tel. 431300

Przychodnie Rejonowe:

- ul. Nałkowskiej 1,
tel. 433713, 433795
- ul. Piłsudskiego 21, tel. 431423
- gabinet zabiegowy, tel. 431103
- PKP, ul. Skwer, tel. 430814

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, ul.
Kazimierza Wielkiego,
tel. 431007

Apteki:

- Al. Tysiąclecia 28, tel. 430170
- ul. Francesco Nullo, tel. 431461
- ul. Mickiewicza 12, tel. 431445
- Os. Słowiki, tel. 434726

/c.d. ze strony 1/

Pewniejsze własne nogi niż olski PKS

to nie obchodzi. Zostaje spiorunowany - na razie wzrokiem przedstawicielki komunikacji państwowej.

Czas upływa, pasażerów chętnych do wyjazdu o godz. 12.20 coraz więcej. Wymieniają bilety na późniejszy kurs. Godzina 13.10. Ma być następny autobus. Nie ma! Ludzie idą do opryskliwej informatorki. Jakiś pan chce dzwonić do dyrekcji. "Proszę bardzo - mówi panienska - ale tam i tak nikogo nie ma". Teraz to już na bezczelność tego - PKS nie ma się komu skarżyć mówią zdesperowani pasażerowie - Kiedyś chodziło się do Komitetu - teraz chyba do Pana Boga. Ale jemu też się chyba znużyło."

Nikt z PKS-u nie uważa za słuszną przeprosić nabytych w butelkę. Dobre maniery są obce aroganckiemu personelowi stacji PKS. O godz. 13.35 nareszcie jest! Upragniony autobus. Wszyscy się pchają i trwają dyskusje, którzy ten pojazd ma podążać do Krakowa: przez Zimodół czy jakąś inną trasą.

Ktoś nieopatrznie zaczął dyskusję z kierowcą. - Za trzy miliony trzysta to ja niczego nie muszę - rzecze władca autobusu. Wszyscy ucichli potulnie marząc, żeby wreszcie znaleźć się u celu przeznaczenia.

Tak to jest. Czy być musi. Czy Polska PKS-ów nie się nie zmienia. A może znajdzie się jakieś przedsiębiorstwo transportowe, które przytrze nosa aroganckim przewoźnikom z Olska

Krystyna Zakrzewska

Gdzie za "potrzebą"?

"Pecunia non olet" - Pieniądze nie śmierdzą - miał powiedzieć rzymski cesarz Wespazjan, kiedy zarzucono mu opodatkowanie latryn publicznych. Olska municypalność z tych publicznych przybytków nie tylko nie ma żadnych pieniędzy, ale musi nawet do nich dopłacać. Jest ich kilka - a miejskie trzy: w Ryńku, na placu targowym przy ul. Sławkowskiej i przy stacji MPK, gdzie szaleć ukryty zgrabnie za budynkiem stacyjnym tworzy "w godzinach pracy" przychylny zakątek dla miłośników "patykiem pisanego". Pani pisuadora coś i na butelkach dorobi. Brak szaletu na ruchliwym targu przy ul. Świętokrzyskiej. Budowa tego nader skomplikowanego obiektu trwa lata. Pasażer PKS nie musi na brak narzekać, podobnie jak "dworca międzynarodowego", ale już latryna - bo trudno to inaczej nazwać - na stacji, tej zwykłej, potwornie śmierdzi na kilometry, nie sprzątana, nie myta, nie odfakana. Jako żywo przypomina tę opisaną przez Haskę w Przypadkach dobrego wojaka Szwajca.

O pomstę do Sanepidu woła latryna w parku miejskim. Coś takiego jest skandalem i stanowi plamę na honorze miasta. Ze też nikt się dotąd tym nie zainteresował.

Wszystkim "opiekunom" tych przybytków, tam gdzie one są, wydaje się że jest w nich czysto i nie śmierdzi. Oj mylą się, mylą.

A i przyjezdny naród też do wydatków higienicznych nieskory. Mało to jest krzaków, bram, zaulków!

Wydaje się, że jest to mała sprawa, a śmierdzi jak brud, króty nas zalewa zewsząd tak, że już go nie dostrzegamy. Ta mała rzecz jest miarą naszej kultury.

Jan Wąs.

